



Edmund Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu, Uniwersytet Opolski, Opole 2002, ss. 414

i Witold Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002, ss. 413

W ubiegłym, 2002 r. ukazało się na rynku wydawniczym kilka prac opisujących dzieje polskich obozów pracy w latach stalinowskich (1944–1950): wybór dokumentów<sup>1</sup>, materiały pokonferencyjne<sup>2</sup>, przewodnik encyklopedyczny<sup>3</sup> oraz będące przedmiotem niniejszej recenzji dwa opracowania monograficzne. Książka Edmunda Nowaka to przykład pracy z zakresu historii regionalnej, Witold Stankowski natomiast podjął się próby napisania całościowej monografii przedmiotu. Edmund Nowak jest politologiem i historykiem, dyrektorem Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach, autorem wielu publikacji naukowych, w tym przetłumaczonej na język niemiecki książki *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946* (Opole 1991). Witold Stankowski jest historykiem pracującym w Zakładzie Historii Najnowszej i Współczesnej Polski Instytutu Historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, opublikował między innymi pracę *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie* (Bydgoszcz 2000), był stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej oraz Alexander von Humboldt-Stiftung, uczestniczył w pracach nad czwartym tomem wydawnictwa źródłowego *Niemcy w Polsce 1945–1950*<sup>4</sup>, ponadto jest członkiem wielu towarzystw naukowych.

Rozprawa Witolda Stankowskiego *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950* składa się z siedmiu rozdziałów, podanych w układzie problemowo-chronologicznym. Całość otwiera szkic na temat obozów odosobnienia w powojennej Europie, w których przetrzymywano Niemców cywili i jeńców (podano przykłady z Francji, Belgii, Holandii, Danii, Jugosławii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, okupowanych Niemiec, obwodu kaliningradzkiego w ZSRR), zamykają zaś aneksy z wykazami miejsc odosobnienia, tabelami statystycznymi i dokumentami oraz bibliografia. Sporządzona przez autora bibliografia zawiera nazwy polskich i niemieckich zespółów

<sup>1</sup> *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy*, oprac. A. Dziurok, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002; *Obozowe dzieje Świętochłowic. Eintrachtütte – Zgoda*, red. A. Dziurok, Katowice–Świętochłowice 2002.

<sup>3</sup> B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.

<sup>4</sup> *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 4: *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, red. D. Boćkowski, oprac. I. Eser, W. Stankowski, C. Kraft, S. Jankowiak, Warszawa 2001. Wcześniej-sze tomy wyszły pod redakcją Włodzimierza Borodzieja i Hansa Lemberga.

archiwalnych, tytuły druków zwartych i ciągłych, literaturę wspomnieniową. W zasadniczych partiach pracy (rozdziały II–VII) autor opisuje genezę miejsc odosobnienia i obozów dla cywilnej ludności niemieckiej, następnie omawia struktury systemu obozowego, historię poszczególnych obozów (głównie na Pomorzu Gdańskim i Kujawach), rzeczywistość obozową. Zainteresowany czytelnik może także skorzystać z bogatej ikonografii – tekst uzupełniają fotografie, liczne fotokopie dokumentów, planów i szkiców obozowych, tabele, krzywe, diagramy. Jakość znacznej części zdjęć pozostawia jednak wiele do życzenia.

W zamieszczonych na czwartej stronie okładki książki Stankowskiego fragmentach recenzji prof. dr. hab. Romana Wapińskiego czytamy: „Nie mam wątpliwości, że podjęty przez dra Stankowskiego temat jest rzeczywistym problemem badawczym, w pełni zasługującym na monograficzne opracowanie. [...] Autor zawarł w swej pracy trafną, moim zdaniem, analizę sygnalizowanego tytułem tematu. Przedstawił po raz pierwszy w miarę pełną, na ile umożliwiają to istniejące, a skrupulatnie przez niego wykorzystane zasoby źródłowe, charakterystykę obozów i innych miejsc odosobnienia oraz panujące w nich warunki. Niewątpliwie także zaletą recenzowanej pracy jest zwrócenie uwagi na stosowanie podobnej do polskiej polityki wobec ludności niemieckiej przez wielkie mocarstwa i rządy państw środkowo- i wschodnioeuropejskich”.

Czy rzeczywiście Stankowski poprawnie sformułował temat swojej książki? Według mnie nie. Po pierwsze, nie można mówić o jednym typie obozu – miejscu odosobnienia przeznaczonego wyłącznie dla niemieckiej ludności cywilnej. Na podstawie materiałów archiwalnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Archiwum Akt Nowych można stwierdzić, że „obozy” były w większości instytucjami wielofunkcyjnymi, o mieszanym przeznaczeniu: pełniły funkcję obozu pracy (przymusowej pracy), wysiedleńczego, repatriacyjnego, jenieckiego, przesyłowo-rozdziałczego i karnego. Oficjalnie w obozach mieli być osadzani volksdeutsche (czyli osoby, które podpisały niemiecką listę narodowościową), jeńcy wojenni oraz ci wszyscy, którzy w czasie wojny występowali „przeciwko Narodowi Polskiemu”. Obóz pracy miał się dla nich stać miejscem odkupienia win, dla państwa zaś był źródłem darmowej siły roboczej. W rzeczywistości do obozów kierowano masowo ludność cywilną, nie oszczędzając najbardziej bezbronnych – dzieci i kobiet. Stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej nie tylko w stosunku do Niemców, ale także na przykład Ślązaków – jako grupy etnicznie niepewnej, a politycznie podejrzanej. Ludność niemiecką, polską (w tym żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych), autochtoniczną czy jeńców umieszczano w tych samych obozach. Zasadą było osadzanie bez sankcji prokuratorskiej, nie mówiąc o wyroku sądowym.

Po drugie, nie jest możliwe „czyste” rozgraniczenie pojęć „obóz” i „miejsce odosobnienia”. Autor podejmuje taką próbę – za „miejsce odosobnienia” uznaje różnego rodzaju miejsca chwilowego bądź dłuższego przetrzymywania niemieckiej ludności cywilnej, gdzie – jak pisze – „liczba osób przetrzymywanych w danym miejscu odosobnienia nie wymusza zakwalifikowania tego miejsca do obozu”. Natomiast pojęcie „obóz” ogranicza do danego miejsca, „jeżeli w danym dokumencie, wytworzonym przez określony urząd występuje sformułowanie obóz” (s. 29). Definicje te należy uznać za niewystarczające, zbyt ogólne. Często w normatywach wytwarzanych przez komunistyczny aparat władzy stosowano

nieprecyzyjną terminologię quasi-prawną w stosunku do osób, które trafiły do obozów. Na przykład „zdraycy Narodu” podlegali „przytrzymaniu, umieszczeniu na czas nieoznaczony w miejscu odosobnienia (obozie) i poddaniu przymusowej pracy”. Dopiero *Dekretem o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym* z 14 maja 1946 r. Prezydium Krajowej Rady Narodowej wprowadziło po raz pierwszy pojęcie „obóz pracy”, wcześniej mówiono o skierowaniu sprawcy „do pracy przymusowej”.

Po trzecie, ramy czasowe tematu rozprawy można byłoby cofnąć do 1944 r. Przecież to na przełomie 1944 i 1945 r. powstały pierwsze obozy pracy funkcjonujące w strukturach aparatu bezpieczeństwa publicznego – w Błudku (Obóz Karny w Nowinach), Krzesimowie, Poniatowej.

Czy rzeczywiście Witold Stankowski przedstawił po raz pierwszy „w miarę pełną” charakterystykę obozów i innych miejsc odosobnienia? Z pewnością nie. W momencie opublikowania recenzowanej pracy literatura przedmiotu była już bogata, choć faktycznie brakowało całościowego opracowania monograficznego. Jednak luka ta w 2001 r. została w znaczący sposób wypełniona dzięki fundamentalnemu opracowaniu Jerzego Kochanowskiego *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, wyróżnionemu nagrodami Ministerstwa Kultury i tygodnika „Polityka”. I nikogo nie powinny zmylić tytuły obu prac. Jak już wspomniano, obozy w powojennej Polsce były wielofunkcyjne, stąd narzędzia służące opisowi problemu badawczego i baza źródłowa są podobne. Szkoda, że w przypisach do książki Stankowskiego nie odnotowano ustaleń warszawskiego historyka.

Do listy usterek zaliczyłbym (pomijam wymienione w recenzjach Włodzimierza Jastrzębskiego i Tadeusza Wolszy<sup>5</sup>):

a) błędy rzeczowe. W strukturach MBP funkcjonował Departament Więziennictwa i Obozów (od sierpnia 1946 r. – Departament Więziennictwa MBP), a nie Wydział Więziennictwa i Obozów czy Departament Wydziału Więziennictwa i Obozów (s. 129, 130). Cytowany przez Stankowskiego okólnik ministra bezpieczeństwa publicznego w sprawie wykonania nadzoru nad więzieniami i obozami pracy z 25 kwietnia 1945 r. jako „okólnik nr 42” (s. 130) faktycznie występuje pod numerem 42(5). Jest to istotna różnica, ponieważ okólnik nr 42 wydany został 6 kwietnia 1945 r. i nieznacznie różnił się w treści od okólnika z końca kwietnia<sup>6</sup>. Ponadto w przypisie nr 309 (odnoszącym się do okólnika z 25 kwietnia 1945 r.), podając sygnaturę zespołu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego AAN, autor powielił błąd z pierwszego tomu wyboru dokumentów *Niemcy w Polsce 1945–1950*, w którym numer sygnatury opublikowanego dokumentu podano jako 103, powinno być zaś 10 łamane przez 3 (AAN, MBP, 10/3, s. 74);

b) brak odpowiednich proporcji poszczególnych części rozprawy. Tekst główny dotyczący obozów i miejsc odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej

<sup>5</sup> „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4, s. 220–230.

<sup>6</sup> Okólnik nr 42 z 6 IV 1945 r. mówił o powstaniu pięciu centralnych obozów pracy: 1) Obóz Pracy – Warszawa; 2) Obóz Pracy – Poniatowa, pow. Puławy; 3) Obóz Pracy – Krzesimów, pow. Lublin; 4) Obóz Pracy – Potulice, woj. pomorskie; 5) Obóz Pracy – Jaworzno, woj. krakowskie. Okólnik nr 42(5) z 25 IV 1945 r. pomijał w tym wykazie obóz w Poniatowej (B. Kopka, *Obozy pracy...*, s. 62).

w Polsce w latach 1945–1950 zajmuje jedynie połowę książki (215 na 430 stron!);

c) brak pogłębionej, wnikliwej analizy wyników badań. Trudno bilans funkcjonowania obozów sprowadzić do jednego wymiaru – ekonomicznego (zyski i straty finansowe, zestawienie uposażeń etatowych funkcjonariuszy obozów). Należy pamiętać, że „obozy pracy” jako miejsca odosobnienia, niewolniczej pracy przymusowej stały się w stalinowskiej Polsce ważnym instrumentem represji. Szacuje się, że w „polskim Gułagu” zmarło lub zginęło ponad 20 tys. osób, w tym około 15 tys. spośród ludności cywilnej;

d) wydawca nie zadbał o korektę techniczną publikacji;

e) brak indeksu osobowego.

Na zakończenie warto zadać jeszcze jedno pytanie. Jakie walory poznawcze ma książka Witolda Stankowskiego, czy w ogóle je posiada? Jeżeli będzie się krytycznym czytelnikiem, wyczulonym na niedoskonałości tego tekstu, to lektura ta może okazać się przydatna. Pod względem warsztatowym dobrze prezentuje się rozdział piąty z charakterystykami najbardziej znanych obozów – w Jaworznie (największego centralnego obozu pracy w Polsce powojennej), Lesznie-Gronowie, Łambinowicach, Mielęcinie, Potulicach, Sikawie, Świętochłowicach, Toruniu. Nowe, nieznane dotychczas historykom informacje podano o obozie w Wadowicach, założonym prawdopodobnie przez władze lokalne w 1945 r.

Monografia Edmunda Nowaka prezentuje wysoki poziom merytoryczny i edytorski. Pierwsza jej część została poświęcona historii obozów na Śląsku Opolskim w latach 1945–1950; kształtowaniu się struktur organizacyjnych, charakterystyce poszczególnych obozów w ujęciu terytorialnym (w każdym z powiatów), zwolnieniom z obozów i ich likwidacji. Przedstawiony w części historycznej materiał należy potraktować jako syntezę dotychczasowych ustaleń autora w jego bogatym dorobku naukowym (który został odnotowany w zestawieniu literatury w jego książce, s. 382–384). Część druga pracy w całości poświęcona została „różnorodnym skutkom istnienia obozów na Śląsku Opolskim, które to następstwa przedstawiono głównie na przykładzie Obozu Pracy w Łambinowicach” (s. 17).

Baza źródłowa (źródła archiwalne, literatura) przedstawia się imponująco. Autor wykonał wszechstronną kwerendę w archiwach polskich i niemieckich. Dotarł do niedostępnych dla szerokiego grona historyków akt śledztw prowadzonych przez wymiar sprawiedliwości III Rzeczypospolitej w sprawach przestępstw popełnionych w obozach pracy PRL. Przedstawił pełną, zgodną z obecnym stanem wiedzy, klasyfikację obozów i ich nazw, według kryterium podporządkowania, kategorii osadzonych osób, narodowości osadzonych, pełnionych funkcji, okresu funkcjonowania (s. 68–72). Wśród osadzonych w obozach wymienił następujące grupy narodowościowe: Niemców (ludność cywilną i jeńców wojennych), ludność autochtoniczną ze Śląska, Warmii i Mazur wpisaną na niemiecką listę narodowościową, Ukraińców – osadzonych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie w czasie akcji „Wisła” w 1947 r., Polaków – w tym działaczy opozycji niepodległościowej, osoby przekazane do obozów przez NKWD, osoby skazane orzecznictwem Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Powyższy podział potwierdza prawidłowość, że obóz był miejscem odosobnienia o charakterze mieszanym, w którym przebywali jednocześnie mężczyźni i kobiety o różnym statusie uwięzienia.

Istotnym narzędziem pomocnym w poruszaniu się po „świecie obozów” jest załączona jako wkładka na kredowym papierze mapa *Rozmieszczenie obozów na Śląsku Opolskim w latach 1945–1950*. Naniesiono na niej nazwy 32 większych obozów i 42 małych.

Dzięki oryginalnemu ujęciu tematu najbardziej ciekawie prezentuje się część druga opracowania – *Implikacje*. Poruszono w niej cztery zasadnicze dla świadomości historycznej współczesnych zagadnienia: *Kwestia Łambinowic w stosunkach polsko-niemieckich*; *Śledztwa i procesy dotyczące przestępstw popełnionych w Obozie Pracy w Łambinowicach*; *Problem upamiętnienia ofiar powojennego obozu w Łambinowicach*; *Polityczne, psychologiczne i moralne skutki istnienia powojennych obozów na Śląsku Opolskim*.

Szczególne miejsce w systemie obozów na Śląsku Opolskim zajmował Obóz Pracy w Łambinowicach (powiat niemodliński), powstały w pobliżu byłych hitlerowskich obozów jenieckich. Działał od lipca 1945 r. do października 1946 r. Do obozu trafiała ludność cywilna z pobliskich wiosek i miejscowości. Głównie byli to Niemcy lub osoby uznane za Niemców (niejednokrotnie jeszcze przed weryfikacją), którzy mieli być wysiedleni z Polski. Na podstawie najnowszych ustaleń autor przyjmuje, że przez obóz w Łambinowicach przeszło nie więcej niż 5 tys. osób, a liczba ofiar nie przekroczyła 1,5 tys.<sup>7</sup>

W podsumowaniu Edmund Nowak stwierdza: „W ostatnim dziesięcioleciu Łambinowice [...] urosły do rangi symbolu odkłamywania najnowszej historii Polski, podobnie jak działało to z tematyką Katynia i Jedwabnego. Jednakże karty dziejów powojennego łambinowickiego obozu nie da się jeszcze definitywnie zamknąć. Nie wiadomo, jaki będzie wyrok w toczącym się od stycznia 2001 r. procesie byłego komendanta obozu [Czesława Gęborskiego – B.K.]. Trudno też przewidzieć, kiedy się on zakończy. Dobrze się stało, że 16 września 2002 r. doszło ostatecznie do otwarcia i poświęcenia cmentarza ofiar powojennego obozu w Łambinowicach. Jest to niewątpliwie wydarzenie historyczne, które należy oceniać w kontekście minionych totalitaryzmów i współczesnego pojednania między Polakami i Niemcami. Fakt ten nie rozwiązał jednak wszystkich problemów” (s. 372).

A oto niektóre drobne nieścisłości zauważone w tekście:

– błędy w wykazie skrótów: SW rozwinięto jako Służba Więzienna, powinno być Straż Więzienna (którą w 1954 r. w wyniku reorganizacji aparatu bezpieczeństwa przemianowano na Służbę Więzienną); WiN rozwinięto jako Wolność i Niepodległość, a jest to „Wolność i Niezawisłość”, nazwa zrzeszenia, które nie przyjęło w 1945 r. dobrze brzmiącej nazwy „Wolność i Niepodległość”, ponieważ ukazywało się wtedy pismo o takim tytule;

– w bibliografii znalazła się ewidentna „literówka”, ale jakże zmieniająca sens tytułu pracy Mateusza Wyrwicha z 1995 r. – jest *Lagier Jaworzno*, oczywiście winno być *Łagier Jaworzno*;

– brak w indeksie nazw miejscowych nazwy Głaz, choć występuje jako obóz pracy w tekście głównym; obecnie Głaz jest częścią wsi Pędziwiatry w województwie łódzkim;

<sup>7</sup> Zob. też G. Bartodziej, E. Nowak, *Ofiary upamiętnione na Cmentarzu Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946)*, Opole 2002.

– ponadto można było ograniczyć cezury chronologiczne pracy do lat 1945–1946, gdyż większość lokalnych ośrodków odosobnienia zlikwidowano na przełomie 1945 i 1946 r. (zobacz zestawienie autora w tabeli nr 1, s. 166–167). Rok 1950 jest ważną cezurą tematu, jednak odnosi się ona tylko do historii dużych obozów, podległych Departamentowi VI (Więziennictwa) MBP.

Reasumując, ocena obu prac nie może być jednakowa. Kryteria oceny rozpraw naukowych – wymóg oryginalnego rozwiązania przez autora zagadnienia naukowego, wykazania jego ogólnej wiedzy teoretycznej w danej dyscyplinie, umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej – w pełni spełnia jedynie książka Edmunda Nowaka. W przypadku pracy Witolda Stankowskiego należy skonstatować, że jest ona po prostu źle napisana, tak w warstwie językowej, jak i merytorycznej.

*Bogusław Kopka*



W odpowiedzi na recenzję Bogusława Kopki: Witold Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002, ss. 413

W numerze 1(3) czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość” z 2003 r. ukazała się recenzja autorstwa Bogusława Kopki dotycząca dwóch książek: Edmunda Nowaka – *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje* – i mojej – *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*. Na każdą recenzję swojej książki autor czeka z pewną nutą niepokoju. Najważniejsze, aby recenzja była merytoryczna i rzeczowa, ale o takie coraz trudniej w III Rzeczypospolitej. W tym konkretnym przypadku Bogusław Kopka obrał sobie za cel wychwalić jedną książkę, a drugą, czyli moją, bezpodstawnie skrytykować. Dlaczego historyk Bogusław Kopka, który nie jest szerzej znany w badaniach nad dziejami obozów w Polsce, pozwala sobie na takie nieliczące z godnością historyka zabiegi, trudno mi odpowiedzieć. Szkoda, że przybiera taki ton na swojej drodze naukowej.

Bogusław Kopka zrecenzował moją książkę na 2,5 strony. Na wstępie jedynie wziętymi z tytułów książki hasłami opisał jej treść, następnie przytoczył obszerny fragment z recenzji wydawniczej prof. dr. hab. Romana Wapińskiego z okładki książki, dalej zastanawiał się nad pojęciami „obozy” i „miejsca odosobnienia” (prawie jedna strona), następnie odniósł się do książki Jerzego Kochanowskiego, poświęconej losom niemieckich jeńców wojennych w Polsce, i wreszcie na objętości pół strony (*sic!*) zaczął pseudolistę usterek. Jakie to usterki: zarzut, że nie ist-

---

<sup>4</sup> Szkoda jedynie, że w indeksie osobowym zabrakło imion wielu postaci, przy czym przynajmniej w niektórych przypadkach (np. Marii Wiernej) nie wydają się one trudne do ustalenia.

niał w strukturze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Wydział Więziennictwa i Obozów oraz czy jest okólnik 42, czy 42(5) – w sumie na to Bogusław Kopka poświęcił aż trzynaście wersów; ogólnikowa uwaga dotycząca złych proporcji książki i braku „wnikliwej analizy wyników badań”; zarzut do wydawcy, że „nie zadbał o korektę techniczną publikacji”; brak indeksu osobowego.

Chciałbym ustosunkować się na początku do tzw. listy usterek. Bogusław Kopka zarzucił mi, że nie mam racji, pisząc o istnieniu Wydziału Więziennictwa i Obozów w strukturach MBP. Odpowiadam Bogusławowi Kopce, że myli się sam. Otóż jest tak, jak piszę na stronach mojej książki (129, 130), tzn. w strukturach MBP funkcjonował najpierw Referat Więziennictwa, następnie Wydział Więziennictwa, potem Wydział Więziennictwa i Obozów, a od 1945 r. Departament Więziennictwa i Obozów. Warto w tym miejscu powiedzieć, że departamenty pojawiły się z chwilą zmiany nazwy z Resortu Bezpieczeństwa Publicznego na Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Jeżeli te dane są dla Bogusława Kopki niewystarczające (lepiej nie odwracać nurtu rzeki – tak w historii już usiłowano działać), podaję literaturę autorstwa Krystiana Bedyńskiego<sup>1</sup> lub Henryka Dominiczaka<sup>2</sup>. Jeżeli Bogusław Kopka „walczy” o miano nieomylnego recenzenta, takich błędów nie powinien czynić.

Odnosnie do podawanego przeze mnie numeru okólnika 42 i zarzutu Bogusława Kopki, że jest to błąd, gdyż istniał okólnik 42(5), odpowiadam, że nie zgadzam się z tym. Dysponuję okólnikami, które pochodzą z zasobów Archiwum Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu i Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Na pewno jest to okólnik z kwietnia. Ja sam miałem problem, czy okólnik nr 42 nie pochodzi z 24 kwietnia, a więc o jeden dzień wcześniej od daty, którą podaję. Datę 24 kwietnia 1945 r. podaje Krystian Bedyński<sup>3</sup>, znawca dziejów polskiego więziennictwa. Postanowiłem podać numer okólnika i jego datę w myśl moich, pochodzących z archiwum, notatek.

Odnosnie do sugestii, że powtarzam błąd dotyczący sygnatury z Archiwum Akt Nowych za publikacją *Niemcy w Polsce 1945–1950*, tom 1, oświadczam, że trudno ustalić winnego tego błędu. Otóż nie jest tak, jak pisze Bogusław Kopka, że uczestniczyłem tylko w pracach nad czwartym tomem wydawnictwa źródłowego *Niemcy w Polsce 1945–1950*. Brałem udział w całym projekcie, którego efektem są cztery tomy. Moim i pozostałych uczestników projektu zadaniem była wszechstronna kwerenda materiałów źródłowych na szczeblu centralnym (Archiwum Akt Nowych w Warszawie) i regionalnym. Po zebraniu przez nas wszystkich materiałów (wiele z nich się uzupełniało) odbywała się selekcja, który z dokumentów jest najbardziej interesujący. Chciałbym dodać, że również ja dokonywałem wyboru dokumentów do tomu pierwszego, co niestety – z przyczyn mi nieznanych – nie zostało odnotowane. Z moich notatek wynika, że chodzi tutaj o sygnaturę, jaką podaję, ale przy tych kilku tysiącach dokumentów w posiadaniu moim i całego zespołu wkradnięcie się tylko jednego błędu jest naprawdę niezauważalne.

Podobno, aby być dobrym historykiem, trzeba być dobrym matematykiem. Z przykrością muszę stwierdzić, że Bogusław Kopka tych dwóch zalet nie łączy.

<sup>1</sup> K. Bedyński, *Historia więziennictwa Polski Ludowej 1944–1956*, Warszawa 1988, s. 15, 16.

<sup>2</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 69.

<sup>3</sup> K. Bedyński, *op. cit.*, s. 18.



Według niego „tekst główny” mojej książki ma 215 stron. Ubolewam nad tym wyliczeniem i wprowadzeniem nowego terminu „tekst główny”. Czyżby był jeszcze tekst poboczny? Szkoda, że Bogusław Kopka nie zauważa w mojej książce wielu aneksów, tabel, rycin, które – według recenzentów mojej książki – są jej zaletą! Dodaję, że książka liczy 413 stron, a nie – jak chce Bogusław Kopka – 430.

Uwaga Bogusława Kopki odnośnie do książki Jerzego Kochanowskiego (*W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001), że brak jej w mojej książce, nie odpowiada prawdzie. Wspominam o niej we wstępie (s. 23). Nie skorzystałem z niej, gdyż dotyczy ona obozów dla niemieckich jeńców wojennych w Polsce. Wykorzystałem natomiast w swoich badaniach wspaniałe niemieckie opracowanie z 1974 r. Otto Bössa *Die deutschen Kriegsgefangenen in Polen und der Tschechoslowakei/ Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce i Czechosłowacji* [w:] *Zur Geschichte der deutschen Kriegsgefangenen des Zweiten Weltkrieges/ Historia niemieckich jeńców wojennych okresu drugiej wojny światowej*, red. E. Maschke, tom 9. Jest to pierwsze opracowanie poświęcone losom jeńców wojennych w Polsce. Jerzy Kochanowski w swojej książce bardzo często powołuje się na to opracowanie, zgadza się z Otto Bössem i korzysta z wielu jego fundamentalnych ustaleń.

Bogusław Kopka uważa, że moje rozgraniczenie pojęć „obóz” i „miejsce odosobnienia” jest „niewystarczające, zbyt ogólne” (s. 369). Szkoda, że przemilcza fakt następujący, a dotyczący terminologii: otóż ja jako pierwszy wprowadziłem do obiegu rozgraniczenie pojęć „obóz” i „miejsce odosobnienia” w odniesieniu do przetrzymywania ludności niemieckiej po wojnie. Przez pojęcie „miejsce odosobnienia” rozumiem miejsce „chwilowego bądź dłuższego przetrzymywania niemieckiej ludności cywilnej. Liczba osób przetrzymywanych w danym miejscu odosobnienia nie wymusza zakwalifikowania tego miejsca do obozu. Pojęcie obóz w odniesieniu do danego miejsca, miejscowości funkcjonuje pod warunkiem, jeżeli w danym dokumencie, wytworzonym przez określony urząd, występuje sformułowanie obóz” (s. 29). Dalej w mojej książce na stronie 124 piszę: „miejsca odosobnienia różniły się od obozów. W większości z nich nie istniała żadna administracja, nie był zatrudniony osobny personel. Milicjanci dbający o porządek publiczny w danej miejscowości pełnili funkcje strażników w miejscach odosobnienia Niemców”. Co do obozów: „wyróżniała je wielkość i struktura organizacyjna. Powstawały w miejscu dawnych kompleksów obozowych z czasów drugiej wojny światowej bądź większej liczby baraków”. Te uwagi odnoszą się do miejsc odosobnienia i obozów dla niemieckiej ludności cywilnej. W świetle relacji Niemców przebywających czy to w obozie, czy w stajni, piwnicy, stodole, wszystkie te obiekty określano pojęciem „obóz” (*Lager*). Brak tego rozgraniczenia doprowadziłby do „rozbudowy” elementu martyrologii.

Bogusław Kopka stwierdza (s. 369), że nie „można mówić o jednym typie obozu”. Pisze dalej: „obozy były w większości instytucjami wielofunkcyjnymi, o mieszanym znaczeniu: pełniły funkcje obozu pracy (przymusowej pracy), wysiedleńczego, repatriacyjnego, jenieckiego, przesyłowo-rozdzielczego i karnego”. Czyżby Bogusław Kopka nie czytał uważnie mojej książki? Przecież mamy podobne zdania. Na stronie 128 mojej książki piszę: „w niniejszej pracy przyjęto, że w Polsce istniały obozy jednego typu, czyli obozy pracy, spełniające kilka funkcji”.

Omawiając (recenzując) dwie książki, należy zastosować takie same obiektywne, a nie subiektywne kryteria oceny. Niestety Bogusław Kopka to, co w przypad-

ku książki Edmunda Nowaka nazywa drobnymi nieścisłościami, w przypadku mojej książki nazywa błędami rzeczowymi; pisząc o bazie źródłowej książki Edmunda Nowaka, ocenia, że „autor wykonał wszechstronną kwerendę w archiwach polskich i niemieckich” (s. 371), o mojej książce stwierdza jedynie: „sporządzona przez autora bibliografia zawiera nazwy polskich i niemieckich zespołów archiwalnych” (s. 368, 369). Brak tu jakiegokolwiek obiektywnej oceny, a szkoda. Przypominam, że ta całościowa bibliografia to wynik mojej kilkuletniej kwerendy w archiwach polskich i niemieckich. W swojej książce *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950* wykorzystałem zasoby archiwalne znajdujące się w 28 polskich i niemieckich archiwach. Z liczby tej 22 stanowią archiwa polskie, 5 to archiwa niemieckie.

Bogusław Kopka na stronie 369 stwierdza: „jakość znacznej części zdjęć pozostawia jednak wiele do życzenia”. Prostuje – w mojej książce są trzy zdjęcia: na stronie 34, 78 i 133. Jedynie to ze strony 133 z racji złego przechowywania w Archiwum Aresztu Śledczego w Bydgoszczy jest mniej czytelne, ale ma za to charakter unikatowy.

Bogusław Kopka w swojej recenzji na podstawie własnych pozamerytorycznych, ogólnych uwag stwierdza o mojej książce: „jest ona po prostu źle napisana”. Ta część recenzji jest jakby rodem z czasów stalinowskich. Wówczas to na podstawie jednej ogólnej uwagi wtrącano do więzień, łamano ludziom życiorysy. Myślałem, że te czasy są tak odległe. Czyżby pośpiech do negatywnej, pozamerytorycznej krytyki był spowodowany faktem, że Bogusław Kopka w roku 2003 zamierza się doktoryzować pracą *Obozy pracy w stalinowskim systemie więziennictwa PRL 1944–1950. Organizacja i podstawy funkcjonowania* i stąd wcześniejsze, o podobnej tematyce publikacje są Mu nie po drodze? To nie ta droga w nauce. Chciałbym dodać, że pomimo tak wszechstronnego zainteresowania polskich historyków i politologów problemem obozów w Polsce po drugiej wojnie światowej, każda kolejna publikacja naukowa wnosi coś nowego. Wciąż problem ten, pomimo otwarcia archiwów, powstania Instytutu Pamięci Narodowej, zawiera wiele zagadek i tajemnic.

Bogusław Kopka cytuje z okładki książki fragmenty recenzji prof. dr. hab. Romana Wapińskiego, który podkreśla walory mojej książki. Dalej Bogusław Kopka, formułując taką negatywną, pozamerytoryczną ocenę mojej książki, wydaje ją także wobec pozostałych recenzentów – prof. dr. hab. Przemysława Hausera, Włodzimierza Jastrzębskiego, Andrzeja Saksona. Tę postawę zostawiam bez komentarza. Bogusław Kopka powinien jednak wiedzieć, że badania naukowe wymagają rzetelnej oceny oraz szlachetności i kultury osobistej.

Witold Stankowski

## Odpowiedź

Sądy i opinie wypowiedziane przez dr. Witolda Stankowskiego wobec mnie uznaję za obraźliwe i nie na miejscu, i bynajmniej nie chodzi mi o wysoce ironiczny ton Autora.

Jako historyk „szerzej nieznanym w badaniach nad dziejami obozów w Polsce” ograniczę się jedynie do kwestii merytorycznych, które zostały poruszone przez

Autora książki *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950* w odpowiedzi na moją recenzję:

1. Najpoważniejszy zarzut postawiony pracy dr. Stankowskiego dotyczył źle sformułowanego tematu badawczego – opracowanie dziejów obozów i innych miejsc odosobnienia dla cywilnej ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1950. Według recenzenta sprawa wymagała szerszego omówienia, ponieważ rzutowała na ocenę całości książki. Warto jeszcze raz zwrócić uwagę na fakt, że obozy w Polsce Ludowej były instytucjami mieszczącymi, o wielofunkcyjnym przeznaczeniu. Dlatego nie jest możliwe – według piszącego te słowa – wyraźne rozgraniczenie terminów: obóz a miejsce odosobnienia; obóz jeniecki a obóz dla ludności cywilnej; obóz (miejsce odosobnienia) dla niemieckiej ludności cywilnej i pozostałej ludności. W największych polskich obozach – tzw. centralnych – w Jaworznie, Potulicach, Warszawie oraz w obozach w Sikawie koło Łodzi, Gronowie pod Leszmem i Mielęcinie w pobliżu Włocławka osadzeni byli zarówno jeńcy wojenni, jak też cywile, w tym kobiety i dzieci. Więźniowie obozów należeli do różnych grup narodowościowych i etnicznych (np. Niemcy, Ukraińcy i Łemkowie, Polacy, ludność autochtoniczna). Ta sama uwaga odnosi się do tzw. dzikich obozów, zakładanych przez lokalne struktury władzy (starostwa, powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego) w latach 1944/1945–1946. Podstawową ich funkcją była praca przymusowa więźniów.

Poza tym jeżeli przyjąć terminologię używaną przez dr. Stankowskiego, to należałoby większość obozów nazwać „miejscami odosobnienia”, ponieważ były miejscami „chwilowego bądź dłuższego przetrzymywania niemieckiej ludności cywilnej” (i nie tylko). Z kolei ograniczenie pojęcia „obóz” do danego miejsca, „jeżeli w danym dokumencie, wytworzonym przez określony urząd, występuje sformułowanie obóz”, również może być zawodne. Dość powiedzieć, że dopiero *Dekretem o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym* z 14 maja 1946 r. Prezydium Krajowej Rady Narodowej wprowadziło po raz pierwszy pojęcie „obóz pracy”, wcześniej mówiono o skierowaniu sprawcy „do pracy przymusowej” lub „do miejsca odosobnienia”.

2. W kwestii struktur. Na początku Polski Ludowej sprawy więziennictwa należały do kompetencji Resortu Sprawiedliwości Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (Referat Więziennictwa). Jednakże w wyniku decyzji politycznej prawdopodobnie z początku września 1944 r. system penitencjarny przekazany został do pionu operacyjnego (kontrwywiadu) Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN (Sekcja Więziennictwa). 4 października 1944 r. Sekcja Więziennictwa przekształciła się w samodzielny jednostkę organizacyjną – Wydział Więziennictwa, a 3 listopada w Wydział Więziennictwa i Obozów Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN. Od 2 stycznia 1945 r. funkcjonował Departament Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, stanowiący od 6 września 1945 r. Departament VI MBP; od 10 sierpnia 1946 r. do grudnia 1954 r. Departament Więziennictwa MBP. Od 7 grudnia 1954 r. – po reorganizacji resortu bezpieczeństwa publicznego – istniał Departament Więziennictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, od 19 marca 1955 r. Centralny Zarząd Więziennictwa MSW. Z dniem 1 listopada 1956 r. więziennictwo przeszło w zakres działania Ministerstwa Sprawiedliwości (Centralny Zarząd Więziennictwa, od

23 grudnia 1969 r. Centralny Zarząd Zakładów Karnych i Aresztów Śledczych, a od 26 października 1970 r. Centralny Zarząd Zakładów Karnych)<sup>1</sup>.

3. Nie bez kozery przywołałem w recenzji okólnik nr 42(5) z 25 kwietnia 1945 r. i jego wcześniejszą wersję z 6 kwietnia tr. (zob. przypis 6 w recenzji), ponieważ na podstawie tego normatywu po raz pierwszy w Polsce Ludowej dokonano klasyfikacji jednostek więziennych (pełny tekst dokumentu znajduje się w Archiwum Akt Nowych pod sygnaturą 10/3, o której mowa była już wcześniej).

4. W swej odpowiedzi dr Stankowski przywołuje prace Krystiana Bedyńskiego i Henryka Dominiczaka. Nie kwestionując wartości merytorycznych tych pozycji, można dziś jednak sięgnąć do bardziej aktualnej literatury przedmiotu<sup>2</sup>. Z opracowań monograficznych znanych Autorowi w momencie oddawania do druku jego publikacji należy wymienić pracę Jerzego Kochanowskiego<sup>3</sup>, który np. podał szacunkowe dane dotyczące śmiertelności jeńców wojennych i ustalił, że w polskich obozach zmarło lub zginęło około 6 tys. jeńców. Tych danych nie zawiera praca dr. Stankowskiego (ze względu na mieszany czy wielofunkcyjny charakter obozów należało wprowadzić dane porównawcze). Na marginesie można dodać, że na szczególną uwagę zasługują najnowsze prace Edmunda Nowaka<sup>4</sup> i Tadeusza Wolszy<sup>5</sup>. Każda z nich zawiera wiele nowych, wcześniej nieznanych badaczom informacji na temat „polskiego GUŁagu”. Edmund Nowak zaprezentował pełną, zgodną z obecnym stanem wiedzy klasyfikację obozów i ich nazw, a Tadeusz Wolsza po raz pierwszy w sposób całościowy przedstawił życie codzienne w stalinowskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów w Polsce.

5. Autor opacznie zrozumiał słowo „zdjęcia”. Użyte zostało ono w znaczeniu szerszym – jako fotokopie dokumentów, planów i szkiców obozowych itp. Nawiasem mówiąc, trudno powiedzieć, jakimi kryteriami kierował się Autor przy doborze materiału ilustracyjnego do swojej książki. Przykładowo, w ramach bilansu funkcjonowania obozów podano kilka tabel z przeglądem wyposażenia etatowych pracowników obozów pracy (opracowanych przez MBP). Jaki był sens publikowania we wkładce do książki kserokopii planu sytuacyjnego Obozu Pracy

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, 1744, Inwentarz, s. 1–7; *ibidem*, 10/1, Okólnik nr 1 kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN Stanisława Radkiewicza z 4 października 1944 r. w sprawie podporządkowania więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych Wydziałowi Więziennictwa RBP PKWN, b.p.; A. Kochoński, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzyjne i unenuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 31. Zob. też obszerny wstęp Włodzimierza Borodzieja do zbioru *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2000; A. Bilińska-Gut, *Struktura i organizacja Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002; B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> Zob. B. Kopka, G. Majchrzak, *Stan badań nad historią aparatu represji w PRL (1944–1989)*, Warszawa 2002 (publikacja internetowa – [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)). Por. A. Paczkowski, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1(3).

<sup>3</sup> J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001.

<sup>4</sup> E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.

<sup>5</sup> T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956. Życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów*, Warszawa 2003.

w Świętochłowicach (AAN, MBP, 2/137, b.p.), skoro już w zbiorze dokumentów wydanym przez Instytut Pamięci Narodowej na początku 2002 r. zaprezentowano w pełni czytelny plan tego obozu<sup>6</sup>? Czy nie lepiej byłoby skorzystać z opracowanego już i cytowanego wcześniej materiału?

Opublikowana w numerze trzecim pisma naukowego Instytutu Pamięci Narodowej „Pamięć i Sprawiedliwość” negatywna recenzja książki Witolda Stankowskiego *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej...* nie jest jedyną tego typu opinią. Wiele uwag krytycznych zawierają recenzje prof. dr. hab. Tadeusza Wolszy z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk oraz dr. hab. Jerzego Kochanowskiego z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Na zakończenie chciałbym zacytować końcowe wnioski obu historyków dotyczące rozprawy dr. Witolda Stankowskiego:

Tadeusz Wolsza – „Czy wymienione powyżej zalety rekompensują wady i niedostatki w omawianej pracy? Trudno jednoznacznie wyrokować w tej kwestii. Wydaje się wszakże, że duża liczba błędów merytorycznych i warsztatowych oraz inne niedostatki na pewno znacznie obniżają wartość pracy. Zdaniem recenzenta, Autorowi nie udało się wykazać różnic i podobieństw między obozami przeznaczonymi dla niemieckiej ludności cywilnej i jeńców wojennych. Jeżeli zaś ich nie było lub Autor nie potrafił rozwiązać tego problemu, to po co cały trud i starania?”<sup>7</sup>.

Jerzy Kochanowski – „Nie znalazłem informacji o dofinansowaniu książki, wnoszę więc, że wydano ją z pieniędzy publicznych, czyli również moich. Opłacono druk, redaktorów, grafika, recenzentów (notabene uznanych historyków). Na czwartej stronie okładki umieszczono słowa jednego z nich: »W polskiej literaturze naukowej brak było dotychczas tego typu monografii«. To może i dobrze, gdyż – trawestując słowa poety – rzec by można: *Taka będzie historia, jakie historyków pisanie*. Ja się już zaczynam bać”<sup>8</sup>.